

Porno na hasło od pana ministra

16 stycznia 2020

Szef Ministerstwa Cyfryzacji szuka sposobu na to, jak sprawić, aby dostęp do pornografii w Internecie miały tylko i wyłącznie osoby, co do których nie ma wątpliwości, że są pełnoletnie. I znalazł odpowiedź: to ministerstwo będzie dawać hasła dostępu! [SN]

Brzmi jak żart, ale nim nie jest. Ministerstwo Cyfryzacji wpadło na kontrowersyjny pomysł. Ma zamiar porozumieć się z dostawcami Internetu, aby pornograficzne treści były z automatu blokowane na poziomie przeglądarek. Osoby pełnoletnie będą mogły uzyskać do nich dostęp za pomocą specjalnego klucza, generowanego przez... resort. [SN]

Minister Cyfryzacji Marek Zagórski zaprezentował pomysł podczas rozmowy z dziennikarzami RMF FM: „Można to zrobić np. na poziomie przeglądarki. Można się dogadać z dostawcami przeglądarek żeby z defaultu (czyli domyślnie) dostęp do niektórych treści był zablokowany. Można by to było odblokowywać specjalnym kluczem, który będziemy generować i udostępniać”. Na porno ma się nie skończyć! Minister w podobny sposób chciałby „ocenzurować” strony z grami hazardowymi lub sklepów z alkoholem. [SN]

Jak wyjaśnił minister Zagórski, nowatorski pomysł może zostać wprowadzony poprzez odpowiednią blokadę w dostępnych na polskim rynku przeglądarkach internetowych. Miałoby to być coś w rodzaju obowiązkowego pluginu w każdej z głównych przeglądarek, który będzie domyślnie blokował strony, które władza uznaje za nieodpowiednie. [ZNZ]

Propozycja Zagórskiego to pokłosie wielokrotnych apeli premiera Mateusza Morawieckiego, który mówił na spotkaniu z Radą Rodziny: „Tak jak chronimy dzieci i młodzież przed

alkoholem, tak jak zabraniamy narkotyków, tak też powinniśmy weryfikować dostęp do treści, do materiałów pornograficznych, z całą surowością". Jak donosi portal „NaTemat”, z raportu opartego na danych Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej oraz Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że wśród dzieci w wieku 14–16 lat blisko 60 proc. chłopców i ponad 20 proc. dziewcząt ma kontakt z pornografią.[SN]

Nie wszystkim pomysł cenzury prewencyjnej się jednak podoba. Jakub Chabik na portalu „Krytyka Polityczna” analizuje projekt ustawy autorstwa Stowarzyszenia Twoja Sprawa. Ma nad nim pracować rząd i dotyczy on właśnie weryfikacji wieku „użytkowników” pornografii. „Oprócz dwóch regulatorów (z których jednym jest KRRiT, drugim – nowo powołana fundacja) pojawia się tam obowiązek weryfikacji wieku przez dostawców „nieprzystojnych” treści. Gdyby dostawca tego nie robił, to zostanie wpisany do specjalnego rejestru, a dostawcy internetowi będą mieć obowiązek przekierowywania wszystkich połączeń na specjalną stronę” – opisuje propozycje autor, zwracając uwagę na to, że młodzi znajdą łatwy sposób, aby ominąć blokady, prócz tego taki sposób cenzury jest niebezpiecznym precedensem.[SN]

Dlaczego? Ponieważ „identyfikowanie tożsamości i wieku przy dostępie do materiałów tylko dla dorosłych sprawiałoby, że powstałaby baza zawierająca informacje, kto, kiedy i czego szukał, co oglądał oraz ile czasu tam spędził”. [SN]

Pomysł ze specjalnymi wersjami przeglądarek i kodami dostępu, które po wpisaniu na listę „perwersów” rozdaje Ministerstwo Cyfryzacji, wydaje się być bardzo trudny do zrealizowania. Od razu pojawią się na rynku przeglądarki bez tych dodatków, albo specjalne ich wersje, omijające ministerialną cenzurę. Jedynym sensownym rozwiązaniem dla przeprowadzenia takiej cenzury byłoby obowiązkowe tworzenie bramy, tzw. proxy, co musiałby wykonać każdy dostawca internetu w Polsce. Oczywiście musiałby to być system automatycznych interfejsów, wymieniających się danymi w celu zasilenia systemów informacyjnych operatora

zarówno w listę stron zabronionych jak i listę osób, które mogą mieć do nich dostęp. Taki system działa obecnie w uważanych za kraj o totalitarnych zapędach Chinach.[ZNZ]

Przypomnijmy, że wcześniej podobne zakusy były zrobione przez Ministerstwo Finansów w kontekście stron internetowych na temat hazardu. Również wtedy stwierdzono, że to dla dobra Polaków lepiej będzie blokować dostęp do niektórych z nich. Właśnie wtedy powstała po raz pierwszy specjalna czarna lista witryn zakazanych, która prawdopodobnie będzie wykorzystana do blokowania stron dla dorosłych jeśli Ministerstwo Cyfryzacji doprowadzi do końca swój plan cenzury internetu.[ZNZ]

To co proponuje PiS to de facto obowiązek rejestrowania się użytkowników stron pornograficznych. Oznacza to również, że władza będzie dysponowała listą „perwersów” i trudno powiedzieć jaki zrobić z niej użytek. Jest to zatem oczywista ingerencja w prywatność obywateli. Aby ten planowany system kontroli zadziałał muszą być też przygotowane odpowiednie sankcje za obchodzenie zabezpieczeń. Nie można wykluczyć, że władza wpadnie na to, aby karać za oglądanie niedozwolonych stron internetowych bez tokena z ministerstwa. Podobnie mogą być wprowadzone sankcje za instalowanie niecertyfikowanych przeglądarek, albo za korzystanie z tunelowania VPN.[ZNZ]

Przedstawiając całe zagadnienie jako chęć ochrony dzieci przed pornografią, w sprytny sposób ustawia się dyskusję o tym problemie. Prowadzi to do powstania prymitywnych, ale skutecznych skojarzeń. Nie jesteś za blokadą pornografii czyli jesteś zboczeńcem i popierasz, że oglądają to dzieci. Można zatem podejrzewać, że pornografii używa się w tym kontekście jako wytrychu do złamania oporu społeczeństwa przed cenzurą sieci na pełną skalę.[ZNZ]

Żeby blokować porno i inne niewłaściwe treści na komputerach swoich dzieci nie trzeba wprowadzać i tak nieskutecznej cenzury sieci. Trzeba się po prostu trochę postarać. I jest to zadanie rodziców, a nie rządu. To naprawdę nie jest takie

trudne nawet na poziomie lokalnej sieci Wi-Fi czy telefonu dziecka. Jednak ostatnio dominuje totalitarne podejście, wedle którego to urzędnicy mają się wszystkim zająć i o dziwo większości typowych zjadaczy chleba o mentalności niewolniczej, bardzo ten stan rzeczy odpowiada.[ZNZ]

Jak w każdym systemie dostępu, tak i w tym pisowskim kluczowe będzie zdefiniowanie tego co jest treścią dozwoloną a co niedozwoloną. Nie wiadomo kto będzie o tym decydował i na podstawie jakich kryteriów. Skoro już teraz mówi się o blokowaniu stron o hazardzie i tych dla dorosłych, to można być pewnym, że pojawią się kolejne kategorie „niewłaściwych” treści, przed którymi władza będzie chciała nas „uchronić”. Jest rzeczą oczywistą, że każdy kto uzyska możliwość wpływu na to co będzie mogło być dostępne w polskim Internecie, nadużyje jej prędzej czy później cenzurując przekaz według własnego mniemania, po prostu odcinając dostęp Polaków do konkretnych treści.[ZNZ]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net